Cena 60 groszy. Opłata uiszczona ryczałtem.

GÓRKA



MIESIĘCZNIK

poświęcony sanatoryjnemu lecznictwu dziecięcemu, sprawom Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku oraz leczonej tam młodzieży i dziatwie.

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI

ROK IV. **Luty 1934 r.** **Nr 2 (36).**

W sprawie kuracji klimatyczno-zdrojowej dzieci w Polsce.

W numerze styczniowym „Górki” podaliśmy wiadomość o uruchomieniu kolonji sezonowo-zimowej na Górce. Należy to podkreślić, że dążenia w kraju, podejmowane od lat paru, szczególnie przez odpowiednie czynniki rządowe, aby wyzyskać jaknajwięcej i przez dłuższy możliwie czas nasze zdrojowiska kąpielowe (rozpoczynanie sezonów letnich wcześniejsze, od 1 maja, i kończenie późniejsze, bo jak w Busku-Zdroju z końcem października, uruchomienie Ciechocinka także porą zimową i t. p.) znalazły oddźwięk i na naszej Górce, gdzie już od lat 5 zgórą stosujemy u dzieci obok innych zabiegów przyrodoleczniczych kąpiele siarczano-słone również porą zimową. Dotąd jednakże czyni się to u dzieci przebywających w stałem naszem sanatorjum. Jest to zabieg naogół łagodny, dający się łatwo dawkować, jako bodziec leczniczy pewny, przez dzieci chętnie i dobrze znoszony, dziś coraz więcej ceniony wszędzie, np. we Francji, jak to widzimy choćby ze streszczonego poniżej sprawozdania o „obozie zdrojowym” w Luchon, szczególnie z przytoczonych tam słów wybitnego uczonego lekarza p. dr. Molinery. Omawianą akcję zimową z myślą o szerszem masowem jej stosowaniu wśród dziatwy w Polsce podjęła Górka, wyzyskując moment wprowadzenia zreformowanych (przedłużonych) feryj świątecznych, a stanowisko w tej sprawie Ministerstwa Oświecenia, które nawoływało do wyzyskania wolnego czasu zimowego dla zdrowia dziecka szkolnego, dało asumpt i ułatwiło nam także zrozumienie naszej akcji wśród społeczeństwa.

Odżywialiśmy więc dzieci, skierowane do nas, w sposób racjonalny, przewietrzaliśmy je sposobami sanatoryjnemi i wykąpaliśmy choć w śmiesznie krótkim czasie 25-ro dzieci, dzieci nie tyle chorych, ile wyczerpanych, niedomagających, a niekiedy obarczonych tą czy inną wadą ustrojową, lub nabytą. Mimo tak krótkiego czasu, bo zaledwie 18-dniowego (8-gu tylko dzieciom udało się przedłużyć pobyt do 30 dni) wyniki były bardzo zachęcające. Próby podobne tem więcej skłonią nietylko rząd, ale i całe społeczeństwo (Ubezpieczalnie Społeczne ze względów profilaktycznych i Gminy miejskie i t. p.) do zwrócenia uwagi na masowe zapo-

biegawcze leczenie dziatwy nietylko latem w kolonjach letnich, lecz przez cały rok, a więc i w zimowych, (nazwijmy z francuska i nowym dziś terminem) obozach klimatyczno-zdrojowych, a lepiej po naszemu w zimowych kolonjach sezonowych, urządzonych w miejscowościach klimatyczno-zdrojowych (Rabka, Ciechocinek, Górka, Zakopane i inne), gdzie i o ile są tam odpowiednie pomieszczenia i urządzenia, jak to np. ma niewątpliwie miejsce na naszej Górce. —

W innem miejscu przytaczałem pogląd własny i opinję lekarzy uczonych i naszych dziecinników o znaczeniu leczniczem kąpieli mineralnych u dzieci; sprawę kuracji klimatyczno-kąpielowej pozwolę sobie i w następnych numerach „Górki" omawiać Na tem miejscu chcę podkreślić społeczny charakter omawianej akcji, jaka zmierza zarazem do uprzystępnienia masom narazie dziecięcym kuracji kąpielami mineralnemi dawniej zupełnie niedostępnej ludziom niezamożnym

A może niedługiemi będą czasy, kiedy w daleko szerszym zakresie korzystać będą z dobrodziejstw tej kuracji szersze rzesze ludu naszego.

Wkońcu nadmieniam. Dziecko do nas skierowane, o jakiejby nie było porze, a więc w ciągu całego roku szkolnego, lecząc się (wzgl. kąpiąc się) nie dozna przerwy w nauce, ponieważ istniejąca w naszem sanatorjum szkoła ma za zadanie nietylko systematycznie uczyć dzieci dłużej przebywające, lecz i wyrównywać braki w postępach tych dzieci, choćby krócej przebywających, którym los czy brak zdrowia przeszkodziły korzystać w pełni z normalnej nauki szkolnej. —

Ale jak odnośnie kolonij letnich nawoływała zawsze Górka do 42-dniowego najmniej przebywania u nas dziecka, tak samo, jeśli nie dłużej, czynić należy z dziećmi niby zdrowemi, ale niedomagającemi, obarczonemi dziedzicznie czy wyczerpanemi, a skierowywanemi na poprawę zdrowia porą zimową!

Lekarz z Górki.

P. S. przy masowem leczeniu opłata wynosiłaby tyleż, co w kolonjach letnich, a więc od 2 do 3 złotych dziennie, a Ministerstwo Komunikacji czyniło zawsze i uczyni może jeszcze większe ulgi w masowych przejazdach takich dzieci napewno. —

Uspołecznianie klimato-zdrojownictwa francuskiego

„Organisation Sociale du Thermo-Climatisme Francais"

— La Presse thermale et climatique: 1 XI 1933 r. Nr 3257. —

W numerze styczniowym „Górki" powoływali się koledzy moi przy opisie naszej sezonowej akcji zimowej na Luchon i inne miejscowości francuskie.

Podaję przeto w obszerniejszem streszczeniu referat francuski o Le camp thermal de Luchon. — Zdrojowisko Luchon stało sie pierwszem pod względem uspołeczniania zdro-

jownictwa we Francji, dając początek t. zw. les camps thermals: „obozom zdrojowym". — Pierwszy we Francji d'Etigny w w. XVIII-ym był tym, który ustalił przepis, według jakiego wszyscy, których nie stać było na leczenie się w zdrojowiskach, mogli być jednakoż leczeni w sposób taki sam, jak i ci uprzywilejowani. — Rewolucja francuska, „uważając wody za bogactwo naturalne", uznała regulamin d' Etigny, a prawa socjalne rozwinęły w tym kierunku sprawę zdrojownictwa. I oto w dniu 5. VIII. 1933 r. liczny i doborowy zespół ludzi wiedzy i czynu zebrał się w Luchon, aby zwiedzić tamtejszy „obóz zdrojowy". Głośni działacze państwowi i municypalni z wybitnymi klinicystami weszli w skład tego zespołu, stanowiącego delegację m-ta Tuluzy, przyjmowaną między innymi przez p. Barth'a, szefa generalnego Administracji obozów wakacyjnych, jemu bo też polecono tam realizować obóz zdrojowy.

Rozplanowanie i stan obozu w Luchon, goszczącego w chwili badania 76 dziewcząt, kwitnących zdrowiem, uznano za doskonały. Komisja gratulowała inicjatorom i założycielom, a p. Billières, mer m-ta Tuluzy, specjalne składał życzenia miastu Luchon za podjęcie tego nowego sposobu realizowania zdrojownictwa społecznego. Głośny Dr. Molinery, dyrektor naukowy urządzeń zdrojowych w Luchon, udowodnił na faktach, że to jest właśnie droga, jaką powinno się iść; Dr. Molinery mówił też o tem w dn. 5 i 6 maja 1933 r. na Kongresie miast zdrojowych w Paryżu, gdzie uzyskał, jak wiadomo, jednomyślność.

Na życzenie p. Billières i innych członków rady m-ta Tuluzy Dr. Molinery tak sprecyzował postulaty co do klimato - zdrojownictwa dziecięcego:

„Dzieci obozów zdrojowych i klimatycznych — to legjon ozdrowieńców, dzieci predestynowanych do chorób lub obarczonych skazami i wadami organicznemi czy czynnościowemi, które stanowią klientelę kolonij letnich.

Do dobrodziejstw wytchnienia, powietrza i słońca, oraz posiłków zarówno urozmaiconych jak posilnych, dołącza się tu wpływ znakomitych warunków bytowania i dobrodziejstw kuracyj mineralnych: siarczanych, arszenikalnych, solankowych.

Podobny obóz zdrojowy czy klimatyczny nie jest prewentorjum, ponieważ prewentorjum, zgodnie z terminologją prof. Villaret, przeznaczone jest dla osobników, zagrożonych szczególnie gruźlicą, gdy natomiast obóz zdrojowy służy zastępom dziatwy, zagrożonej różnorakiemi chorobami (legions de prémalades), z racji ich budowy, względnie wad ustrojowych czy nabytych.

Ale chodzi tu nie o 21 dni klasycznych pobytu, powiada dr. Molinery, lecz koniecznie o 50 do 60 dni w warunkach wiadomych, to też w pewnych stacjach obóz otwarty winien być przez cały rok.

Dr. Molinery nawołuje do skupienia wysiłków całego narodu, szkół, ubezpieczalń w jedną organizację socjalną, mającą za zadanie takie kli-

mato-zdrojownictwo. Miasto Praga w r. 1931-ym była miejscem rozległych na ten temat międzynarodowych debat. A oto wnioski, ujęte tam przez dr. Wybanw z uniwersytetu Brukselskiego, opinjujące w ten mniej więcej sposób o omawianem klimato-zdrojownictwie: „Jest to zapobieganie, jakiem winna się kierować higjena socjalna; obozy podobne — to urządzenia zapobiegawcze, jakie będą wymagać coraz większego zużytkowania naszych stacyj i źródeł klimatyczno-zdrojowych. Byłoby przestępstwem, twierdzi prof. Wybanw, wobec przyszłych pokoleń lekceważyć te narzucające się siłą faktów konieczności społeczno - życiowe!”

Zakończeniem komisji w Luchon było powołanie do życia całorocznie czynnego obozu zdrojowego w Luchon dzięki poparciu inicjatywy m-ta Luchon w tym kierunku przez uchwałę Rady m-ta Tuluzy, *iż wszyskie niedomagające dzieci szkół miejskich Tuluzy, będą wysyłane w ciągu całego roku do zdrojowiska w Luchon.*

Inicjatywa władz miasta Luchon i miasta Tuluzy odbiła się głośnem echem w całej Francji, a dla ewolucji klimato - zdrojownictwa socjalnego, którego ostatnio propagatorem jest tam prof. Chabrol. ma pierwszorzędne znaczenie. —

Sz. St.

Zagadnienia szkolne w kolonjach zimowych.

Sprawa zimowych kolonij w miejscowościach zdrojowych staje się w dobie dzisiejszej z każdym dniem aktualniejszą.

Świat lekarski, zainteresowany tem zagadnieniem, wypowiedział się już zasadniczo tak zagranicą jak i u nas. Jest faktem, że akcja kolonij zimowych dotyczy przeważnie młodzieży w wieku szkolnym i trwać musi najmniej sześć tygodni, by wydała pożądane rezultaty. Jak pogodzić teraz organizację roku szkolnego z dłuższym wypoczynkiem, czy kuracją zimową dziecka?

Szkoła i jej wymagania łatwo stać się mogą najważniejszą przeszkodą, uniemożliwiającą młodzieży konieczną skądinąd kurację, a doświadczenie wykazuje, że rodzice z tem zjawiskiem bardzo poważnie się liczą.

Zgodzić się z tem musimy, że okres świąteczny dziecko powinno spędzić w domu, czyli że na kolonjach (obozach) zimowych mogłyby spędzać czas od 29 grudnia do 10 lutego. Biorąc pod uwagę organizację roku szkolnego (ferje zimowe do 18-I.) dziecko dla poratowania swego zdrowia musiałoby poświęcić przeciętnie 20 dni pracy po odliczeniu niedziel i świąt, przypadających w okresie od 16. I. do 10-II. Jeśli teraz przyjmiemy, że w okresie zimowym praca szkolna ma najintensywniejsze tempo, zwłaszcza po dłuższych ferjach wypoczynkowych, to łatwo nam zrozumieć, że tych 20 dni tak w nauczaniu, jak i uczeniu się dziecka

mogą stworzyć nawet i poważniejszy wyłom. Wniosek nasuwa się przeto sam: należy dzieci te w okresie od 16. I. do 10-II uczyć przy uwzględnieniu kuracjj. Nauka ta nie może byc męczącą, nie powinna przekroczyć 2-ch godz. dziennej prac., możliwie w jaknajlepszych warunkach higjeny (na werandach krytych, wycieczkach i t. p. i t. p.) i powinna obejmować tylko zasadnicze przedmioty (język polski i języki obce, jeśli mowa o szkole średniej, historję, geografję, przyrodę, matematykę i fizykę) przy jaknajdalej posuniętej indywidualizacji.

Praca taka, przeplatana koniecznymi wypoczynkami i zabiegami leczniczymi jak kąpiele, masaże i gimnastyka, oraz rozrywkami jak sport zimowy, gry i zabawy, czytelnia i radjo staje się wówczas jednym z członów harmonijnego oddziaływania na somapsychę pacjenta i wychowanka w jednej osobie.

Nowoczesne programy nauczania w szkołach powszechnych i średnich, ujednostajnione w całej Polsce podręczniki szkolne, mniej więcej jednolity rozkład materjału nauczania w szkołach kraju naszego wszystkie te właśnie czynniki nie utrudniają pracy pedagogicznego-dydaktycznej nawet w tak krótkim okresie czasu, raczej pozwalają na celowe jej kontynuowanie.

Niezależnie jednak od tego, mając na uwadze indywidualne nauczanie takiej grupy młodzieży, może istnieć kontakt między szkołą, z której wyjeżdża wychowanek, a szkołą, która go na okres zimowych kolonij przyjmuje.

W tym wypadku wystarcza krótka notatka wychowawcy danej klasy, co uczeń w zakresie wymienionych już przedmiotów do chwil rozpoczęcia feryj przerobił, a jeśli z jednej klasy wyjeżdża kilku uczni, wystarcza jedna taka notatka dla całej grupy. Niewątpliwie pożądane byłyby i dokładniejsze charakterystyki ucznia, lecz początkującym w prowadzeniu akcji kolonij (obozów) zimowych, raczej chodzi o uproszczenie całej pracy i o wzięcie na swoje barki najtrudniejszych momentów, niż obarczania nią innych.

Wymagania te są zrezetą bardzo skromne i zupełnie możliwe do przeprowadzenia zwłaszcza pedagogom i lekarzom, którzy przedewszystkiem zdrowie dziecka mają na oku.

Na zakończenie muszę pozwolić sobie na wyciągnięcie jeszcze jednego wniosku, który zresztą z całości sam się również jaskrawo wysuwa, a mianowicie: takie kolonje zimowe, trwające przez minimum sześć tygodni, mogą powstawać tylko w takich ośrodkach leczniczych, zdrojowych i klimatycznych, przy których istnieją szkoły-uzdrowiska i odpowiednio do tej pracy przygotowany zespół nauczycielski, a takich ośrodków, leczących, wychowujących i uczących dziecko przewlekle chore na terenie Polski, jest już kilka, trzeba więc i tą ważną sprawą się zająć, dlatego też z przyjemnością oddaję ją pod sąd zainteresowanych w tej dziedzinie ludzi dobrej woli.

E. K.

Uroczystość Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Z zagadnień wychowawczych).

Szeroko omawiane obecnie zagadnienie wychowania obywatelskiego i państwowego nakazuje między innemi wykorzystywanie odpowiednich uroczystości, w celu zapoznania dzieci i młodzieży z działalnością ludzi, którzy życiem swojem i pracą dac mogą świadectwo obywatelskiego ustosunkowania się do Państwa i Narodu. Takim momentem wychowawczym był i u nas na Górce dzień 1-go lutego. Łącznie z całą Polską przeżywaliśmy chwile oddane, jako hołd, działalności naukowej, pracowitości i twórczości umysłowej Ignacego Mościckiego, godnego reprezentanta współczesnej Rzeczypospolitej Polskiej. Żywe skojarzenie wieloletniej działalności Jego z potrzebami życia gospodarczego, stanowisko pierwszego obywatela, który musi czuwać nad wszelkiemi sprawami życia społecznego i politycznego kraju, zobrazowały trudy i prace człowieka w jego życiu osobistem i obowiązki Prezydenta.

Moze wyda i to ludziom nieznającym naszej instytucji dość dziwnem, sztucznem, nieracjonalnem, że w sanatorjum, gdzie tyle trosk własnych ma każdy nasz mały pacjent urządzamy takie czy inne uroczystości, niezwiązane bezpośrednio z życiem zamkniętem, jakie tu prowadzimy.

Właśnie jednak dlatego, że dzieci nasze są przez swoje długoletnie schorzenie oderwane od biegu życia społecznego, wytwarzać tu jesteśmy zobowiązani warunki do pewnego stopnia odpowiadające przeżyciom, pozostawionym tam na szerokiej drodze życia.

Dzieci nasze muszą czuć łączność w zainteresowaniach, pracah i ocenie ludzi i zdarzeń z młodzieżą, która swobodnie i zdrowo uczy się w szkołach normalnych, bierze udział w organizacjach szkolnych i chwyta wrażliwie to, co się czuje w sferze ich poczynań społecznych.

Jako jeden z wielu czynników, wytwarzających wspólny przełom rozwojowy dla dzieci zdrowych i dzieci przewlekle chorych, często uwiązanych na kilka lat w łóżku, zamkniętych w instytucji choćby najbardziej dbającej o dobro dziecka, jest wspólne choć dalekie przeżywanie chwil aktualnych.

Taką chwilę pięknego dnia przeżyły i nasze dzieci w dniu Imienin Prezydenta Polski, wiedząc o tem, że wszystkie dzieci wszystkich szkół oddawały jednocześnie cześć J e g o zasługom.

H. G.

Pomagając propagowaniu naszej idei -- przyczyniasz się do ratowania chorych dzieci od kalectwa, a nawet od śmierci.

Pamiętaj o swym obowiązku i odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami. —

KRONIKA.

Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dorocznym zwyczajem uświęciliśmy dzień imienin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polski, Ignacego Mościckiego, uroczystym porankiem.

Skutkiem złej pogody uroczystość odbyła sie w lokalu, a nie na werandach, jak to zwykle bywa.

Hool udekorowano narodowemi barwami, oraz ustawiono portret Pana Prezydenta.

Na program składały się deklamacje, śpiewy oraz kierownik naszej szkoły wygłosił okolicznościowe przemówienie. W krótkich słowach zapoznał nas z życiem Pana Prezydenta oraz Jego działalnością. Na Zakończenie odśpiewaliśmy Pierwszą Brygadę.

Remont sanatorjum.

Uchwałą Zarządu rozpoczęto gruntowny remont sanatorjum.

Na całem prawem skrzydle rozlegają stuki pracujących ludzi. Lewe skrzydło chcąc być gościnne przyjęło naszych najmłodszych z sali lila i seledynowej do swojego wnętrza na salę różową w której dotychczas była uczelnia.

Nasza starszyzna zaawansowała.

Gabinet Lekarza Nacz. został zamieniony na pokoik dla najstarszych i poważnie chorych pacjentów.

Ponieważ pokój ten jest bardzo słoneczny i ciepły, koledzy nasi czują się w nim doskonale.

Przyrzekli za to, że będą grzeczniejsi od najgrzeczniejszych małych dzieci...

Powrót dzieci z feryj świątecznych.

Kilkoro naszych dzieci t. j. Luchowcówna, Karney i Kurek wyjechali na czas świąteczny po długiej nieobecności w domu do swych rodziców. Po trzech tygodniach dzieci wróciły na dalszą kurację pełne miłych wrażeń i wspomnień.

....

Dzieci różnych szkół-uzdrowisk całej Polski! Zawiązujcie ze sobą ścisły kontakt, pisujcie do siebie, opisujcie swe przeżycia i wrażenia, oraz warunki, wśród których żyjecie.

Redakcja „Górki” chętnie podejmuje się pośrednictwa w wysyłaniu listów.

Pisujcie wprost do oddziałów klas — a znajdziecie zawsze chętnych do odpowiedzi.

Państwo inż. Karneyowie ofiarowało do naszych zbiorów szkolnych dwa wypchane ptaki: sójkę i dzięcioła oraz ślicznego gronostaja.

Darem cieszymy się bardzo, serdecznie zań dziękując. —

Ostatki.

Już na kilka dni (przedtem) przed mającą się odbyć „maskaradą” o niczem inem nie mogliśmy mówić, jak tylko o tej przyjemności.

Starałyśmy się wymyślić i przygotować jak najfantastyczniejsze kostjumy. A wszystko to trzymałyśmy w wielkiej tajemnicy. Jedna drugą starała się olśnić kunsztem artyzmu, pomysłowością i oryginalnością.

To też z chwilą rozpoczęcia zabawy sala rekreacyjna wyglądała jak z bajki.

Rozpoczęły się pląsy. Barwny korowód zakołysał się przy dźwiękach pianina, zawirował, grając wszystkiemi barwami tęczy.

Dzieci leżące zostały również wyniesione do salį zabaw, ażeby mogły przyjrzeć się, jak ich koleżanki i koledzy pląsają.

Ostry głos dzwonka przypomniał rzeczywistość. Trzeba wracać na sale, zjeść kolację, . myć zęby i spać. Znów ruch, znoszenie leżących i tych co im ciężko chodzić, ale to trwa chwilę. Kto tylko obecny z personelu na zabawie, bierze jedno z dzieci „na plecy”, odnosząc je do sypialni. Godzina siódma słychać już modlitwę na salach, dzień się kończy zwykłym trybem.

Zdrowe dziecko — to przyszłość narodu i świata.
Złóż najdrobniejszą ofiarę na fundusz leczenia dziecka.

Skończyły się sanki.

Od kilku dni powiał wiatr wiosenny, a słońce zamieniło nasz tor saneczkowy na grząskie błoto. Nie żałujemy jednakże tych przyjemności, które się skończyły, ponieważ z wiosną rozpoczną się inne.

Przemyśliwaliśmy teraz, jakiby sport zastosować, ażeby wyzyskać odpowiednio i to bagno. Mamy wrażenie że najodpowiedniejsze byłyby „Chodaki” !...

Propaguj ideę leczenia dziecka przewlekle chorego. Czytaj, prenumeruj nasze pisemko.
Poznaj duszę dziecka z tego co mówi i pisze. —

Rodzina radjowa.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Tow. Przyj. Górki uradzono utworzyć ze starszej młodzieży „Rodzinkę radjową”. Wobec tego postanowiono zakupić 4-ro lampowy aparat Philipsa, ażeby można było korzystać z audycyj o każdej porze dnia (dotychczas radjo nasze było zależne od prądu) Od tej chwili będziemy się mogli porozumiewać z rodziną radjową z całej Polski.

Nasza korespondencja.

Redakcja otrzymała następujący list:

Samorząd szkoły powsz. im. Marji Konopnickiej w Będzinie przesyła 2 zł. 11 gr. dla biednej i chorej dziatwy. Po otrzymaniu pieniędzy i listu prosimy o nadesłanie gazetki „Górki”. Za następnym razem nadeślemy artykuł do wyżej wymienionej gazetki.

Z poważaniem
E. Najmanówna
Przewodnicząca samorządu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Serdecznie dziękujemy. Gazetkę wysyłamy. Oczekujemy na artykuł.

Mira Knorówna — Szpital Sejmikowy w Dorohusku.

List Twój przekazaliśmy jednej z dziewczynek V-tej klasy naszej szkoły, która obszernie Ci opisze nasze życie. Chcielibyśmy poczynić starania, aby Cię przenieść do nas, więc napisz obszernie do redakcji, na jaką chorobę cierpisz i czy chciałabyś do nas się przenieść, jak zapatrują się na to Twoi rodzice. Napisz nam, co porabiasz w szpitalu, jak spędzasz cały dzień. Jesteśmy ogromnie ciekawi, a teraz życzymy Ci szybkiego powrotu do zdrowia,

Redakcja.

H A L L O ! Zakopane, Witkowice, Siewierz!!!

Czekamy na listy i znak życia o Was!

Pozdrawiamy!

Z życia Tow. Przyj. Górki.

Wpłaty dla Towarzystwa. Przyjaciół Górki od 1. I. 1934 do 20. II. 1934 r.

Wpłynęło do dnia 31. XII. 1933 r. — zł. 9.997.78

	Prenumerata	Składka członk.	Ofiary i inne
Ubezpieczalnia Społeczna w W-wie			300.—
Bronisława Stępińska, Łódź, Karpia 8	6.—		
Janusz Cielecki W-wa, Żórawia 40/7.	6.—		
Marja Rogalska, Grodno, Bernardyńska 214		6.—	
Dr. Zdzisław Kolkiewicz, Kraków, Długa 27/10		6.—	
Marysia Jwaszkiewicz, Brwinów, majątek Stawisko	6.—		
Anna Szymańska, Łódź, Napiórkowskiego 50	5.—		
Prof. Dr. Szumowski, Kraków, Piłsudskiego 6.		6.—	
Józef Głowania, Pionki, P. W. P. M. 96/8	2.—		
Marja Żelichowska, Busko-Zdrój, Rynek 9	3.—		
Przybylski Wincenty, Częstochowa, Kopernika 20	2.—		
Marja Przybyłek, Łódź, Przejazd 66/20			0.60
Dr. Witold Zahorski, W-wa, Krzyckiego 9/4		1.50	
Michalak Józefa. Łódź, Krasickiego 7	6.—		
Sędz. J. Sztejnowa, Kielce, Słowackiego 17	6.—	6.—	
Włoduś, Zdzich i Oluś Zawadzcy, Warszawa Hortensja 5/22	6.—		
Bank Polski Warszawa			1500.—
Do przeniesienia .	48.—	25.50	1800.60

Z przeniesienia .	48.—	25 50	1800.60
Leon Wiśniewski, Zdzięcioł Żukowszczyzna, Nowogrodzkie		1.50	
Kazimierz Srokowski, W-wa Opaczyńska 46/9		6.—	
Zosia Mogilnwicka, Bzowiec. p-ta Szczebrzeszyn		3.—	
Szkoła w Kaśnie Dolnej na ręce kier. p. W. Albrechtowej			2.—
Wanda Komocka, Gdynia, Szkoła Morska		6.—	
Szkoła Kocierz, p-ta Żywiec			1.10
Wyganowska Halina, W-wa, Ordynacka 6/4		6.—	
Kazimierz Lindmajer, Dubno, Urząd Poczt.	1.50		
Jadzia i Stefuś Trojanowscy, Skierniewice, Żwirki 2	6.—		
Szkoła Żeńska 7 kl powszechna im. Św. Jadwigi w Nowym Sączu, Jagiell. 32	6.—		
Inż Archit. Płoski Stanisław, W-wa, Korzeniowskiego 6	6.—	6.—	
W. Sandoz, Piasek Mały, p-ta Solec-Zdrój		6.—	
Urząd Skarbowy w Busku za zrealizowanie kuponów			8.62
Ściubisz Jan Łagiewniki k/Buska			1.—
Prokurator Salomon, Piotrków		1.50	
Dr. Sałamańczuk Aleksy, Busko-Zdój Górka		1.50	
Dr. Pallado Jan „ „		1.50	
Dr. Gawroński Juljan „ „		1.50	
Dr. Delikowska „ „		1.50	
C. Peikowska „ „		1.50	
J. Michalska „ „		1.50	
E. Kuroczko „ „		1.50	
A. Furman „ „		1.50	
W. Furmanówna „ „		1.50	
H. Żółcińska „ „		1.50	
H. Grodzicka „ „		1.50	
Maryla Urbanowiczówna „ „		1.50	
Ira Gugulska „ „		1.50	
Ruta Wacławikowa „ „		1.50	
M. Zawadzka „ „		1.50	
Włada Wiśniewska „ „		1.50	
Genia Berezówna „ „		1.50	
Fr. Molówna „ „		1.50	
Marycnna Pietrzakówna „ „		1.50	
St. Zielińska „ „		1.50	
Litka Nadwodzka „ „		1.50	
Do przeniesienia .	67.50	82.00	1812.32

Z przeniesienia .	67.50	82.00	1812.32
Wojciech-Stefan Podgórski, Busko-Zdrój, Górka		1.50	
Wład. Sokołowski „ „		1.50	
Halina Siwecka „ „		1.50	
Jakób Nizioł „ „		1.50	
Adam Ficek „ „		1.50	
Marja Salomonówna „ „		1.50	
Z puszki			2.10
	67.50	103.50	1815.42

Razem wpłynęło do 20. II. 34 r.	1.986.42
Złożono poprzednio	9.997.78
	11.984.20

	11.984 20
Od pracowników Górki z dobrowolnych potrąceń	12.244.50
Ogółem wpłynęło do 20. II. 34 r.	24 228.70

Wszystkim ofiarodawcom, a przedewszystkiem dzieciom i młodzieży, składamy gorące i serdeczne: „Bóg zapłać”.

Do P. T. Członków Towarzystwa Przyjaciół Górki i Czytelników!

W związku z reorganizacją P. T. G., spowodowaną zmianą statutu i siedziby Tow. Przyj. Górki, przeprowadzamy nową rejestrację wszystkich naszych członków, przeto **prosimy o wypełnienie załączonej deklaracji i przesłanie pod adresem: Busko-Zdrój „Górka”.**

Zapisujcie się w poczet członków

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI!

Składka roczna tylko zł. 6 (miesięcznie 50 gr.)

P. K. O. Nr. 21.330.

Nasz kącik.

Triolet.

Człowiek zawsze chce coś więcej
Niż mu jego dają losy,
Ciągle o coś sam się dręczy,
Człowiek zawsze chce coś więcej.

To, co ma, już go nie nęci,
Wciąż błagalne wznosi głosy,
Człowiek zawsze chce coś więcej,
Niż mu jego dają losy.

Głos z sali czerwonej.

Nasze Sanatorjum jest bardzo duże! Sale w naszem Sanatorjum są duże, zwrócone oknami na południe nazwane kolorami tęczy. Ja jestem z sali Czerwonej i jest mi bardzo wesoło.

Na naszej sali jest wychowanka Górki mała Misia. Gdy się tu zjawiła, miała zaledwie dwa tygodnie, a teraz ma czwarty rok, jest bardzo ładną i miłą dziewczynką. Mamy też kotka, który jest bardzo miły, i my razem z nim figlujemy.

Jest tu także jeden chłopiec imieniem Rysio ma dwanaście lat, gruby, jak beczka.

Jednem słowem na Górce jest bardzo dobrze. Niektóre dzieci przyjeżdżają bardzo chore, a do domu powracają zdrowe I ja myślę że ze mną tak samo będzie.

J. Michalakówna
oddział IV-ty.

Zagadka.

Chociaż głowy nie mam wcale
Mówię jednak doskonale.
I wszystkiemi językami,
Mieszkam pomiędzy skałami.
Kryję się, gdzie puste gmachy
(Często bywają tam strachy).

Żarciki.

W SZKOLE.

Profesor: Powiedz mi, co to jest absolutna próżnia.

Uczeń: Ja nie umiem to dobrze wytłumaczyć, ale ja to mam w głowie.

Rozrywki.

REBUS

Kar / pa	• cie

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: cała strona — 50 zł.; 1/2 strony — 30.; 1/4 — 20 zł. 1/8 — 12 zł. — Drobne — za 1 słowo 10 gr. Przed tekstem — 2 strona cała 80 zł. — Tabelaryczne, fantazyjne — 50% drożej. —

Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia. Ogłoszenia przyjmuje biuro Tow. Przyj. Górki — w Busku-Zdroju. Za terminowość ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: rocznie zł. 6. — półrocznie zł. 3. — miesięcznie 50 gr. Numer pojedynczy 60 gr. — Prenumeratę wpłacać do PKO Nr. 21.330 — Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju.

Za komitet redakcyjny: **K. Błaszkiewiczówna.**

Redaktor odpowiedzialny: **W. Dobrowolski.**

Wydano nakładem Towarzystwa Przyjaciół Górki.

Wszelką korespondencję kierować: Busko-Zdrój, Górka, Redakcja „Górki".

Druk: St. Łuszcza, Busko-Zdrój, Tel. 42.